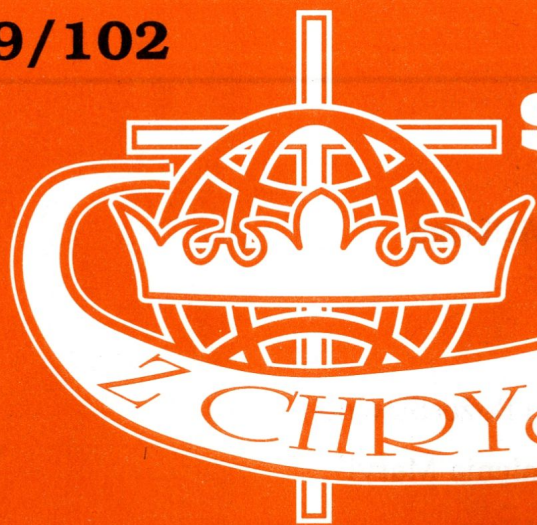


SANOK



CHRYSTUSEM W



MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSTUSA KRÓLA

**NAWIEDZENIE
ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ**
24 sierpnia 2002 - 18 grudnia 2003



*Tobie oddajemy nasze życie,
nasze troski, prace, radości niepokoje*

WRZESIEŃ

1 niedziela	-	22 Niedziela Zwykła
3 wtorek	-	Wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego
6 piątek	-	I Piątek Miesiąca
8 niedziela	-	23 Niedziela Zwykła
		Święto Narodzenia NMP (Matki Bożej Siewnej)
12 czwartek		Wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi
13 piątek	-	Wspomnienie św. Jana Chryzostoma
14 sobota	-	Święto Podwyższenia Krzyża Świętego
15 niedziela	-	24 Niedziela Zwykła
		Wspomnienie NMP Bolesnej
16 poniedziałek	-	Wspomnienie św. Korneliusza i Cypriana
18 środa	-	Święto św. Stanisława Kostki
20 piątek	-	Wspomnienie św. Andrzeja Kim Taegon i Towarzyszy
21 sobota	-	Święto św. Mateusza Apostoła
22 niedziela	-	25 Niedziela Zwykła
25 środa	-	Wspomnienie św. Władysława z Gielniowa
27 piątek	-	Wspomnienie św. Wincentego a Paulo
28 sobota	-	Wspomnienie św. Wacława
29 niedziela	-	26 Niedziela Zwykła
30 poniedziałek	-	Wspomnienie św. Hieronima

* * * * *



**Święto
Narodzenia
NMP
(MB Siewnej)
8 września**

Już św. Augustyn (354-430) o b c h o d z i ł

Święto Narodzenia Maryi, w średniowieczu zaś było jednym z najbardziej lubianych świąt. Przypomina nam ono, że wcielenie Jezusa Chrystusa było też włączeniem Go w zupełnie zwykajne ludzkie następowanie pokoleń.



**WSPOMNIE-
NIE IMIENIA
MARYI
12 września**

14. lipca 1683 r. wojska tureckie stanęły pod Wiedniem. Zagroziła klęska, obce panowanie, zagłada. 12 września pojawił się wybawca, król polski, Jan Sobieski, i uderzył na Turków, i ochronił kraje chrześcijańskie przed niebezpieczeństwem tureckim zagrażającym Europie od 250 lat. Na pamiątkę tego historycznego przełomu papież Innocenty XI ustanowił w 1683 r. Święto Imienia Maryi, u której szukamy obrony i ocalenia.

**WSPOMNIE-
NIE NMP
BOLESNEJ
15 września**



Święto Siedmiu Boleści Maryi, o b c h o d z o n e obecnie zaraz po Święcie Podwyższenia Krzyża Świętego, rozszerzył na cały Kościół dopiero papież Pius VII (w 1814 r.), ale pamięć ludu chrześcijańskiego o boleściach Matki Jezusa jest nieporównywalnie starsza. Każda Pietá świadczy, jakiej pociechy szuka człowiek w obrazie cierpiącej Matki.

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

Chrzest jako pierwszy sakrament przyjmowany przez człowieka jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego i darem Boga dla człowieka. Dzięki chrzcielnemu obmyciu wodą człowiek zostaje uwolniony od skutków grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych popełnionych przed chrztem i otrzymuje dar nowego życia, dar bycia dzieckiem Bożym. Dlatego chrzest jest sakramentem niepowtarzalnym; i wyciska niezatarte duchowe znamię. Ochrzczony należy odtąd do Chrystusa, nazywa się chrześcijaninem i będzie nim już zawsze, nawet wtedy, gdy przez grzech ciężki odłączy się od Niego.

Przez sakrament chrztu następuje również włączenie do wspólnoty Kościoła jako ludu Bożego Nowego Przymierza. Wszyscy ochrzczeni są członkami Ciała Chrystusa. Chrzest jest więc podstawą jedności wszystkich chrześcijan należących do różnych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, niezależnie od istniejących między nimi różnic doktrynalnych. Kościół katolicki uznaje za ważny chrzest udzielany w Kościołach: prawosławnym, anglikańskim, w Kościołach reformowanych i starokatolickim. Dotyczy to również chrztu udzielanego przez baptystów, metodystów, adwentystów dnia siódmego. Natomiast chrztu udzielanego przez świadków Jehowy nie uznaje za ważny. Chrztu udziela się tylko raz w życiu.

Włączenie we wspólnotę Kościoła powszechnego dokonuje przyjęcie nowo ochrzczonego do miejscowej wspólnoty Kościoła zgromadzonej na liturgii (zwykle w kościele parafialnym); dlatego chrztu udziela się najczęściej podczas niedzielnej Eucharystii. Przy chrzcie niemowląt stanowi ona widzialny znak Kościoła, w którego wierze otrzymują one chrzest. Dorośli przyjmują na siebie obowiązek wychowania dziecka w wierze. Rodzicom dziecka przykładem własnego życia mają pomagać **rodzice chrzestni**. Mogą nimi być osoby, które ukończyły 16 rok życia i same przyjęły sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: chrzest, bierzmowanie i Komunię Świętą oraz prawo kościelne nie zabrania mu bycia chrześnym. W razie śmierci rodziców to oni moralnie winni wychowywać dziecko.

Chrztu świętego udziela się wodą naturalną i czystą (**materia chrztu**). **Szafarzem** tym, który udziela chrztu jest biskup, kapłan lub diakon. W sytuacjach nadzwyczajnych może ochrzcić każdy człowiek, nawet niewierzący, byle tylko miał taką intencję i wykonał przewidziane czynności. Chrzci się polewając głowę wodą lub trzy razy zanurzając w wodzie i wypowiadając **formułę chrztu**: „*Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*”.

LITURGIA SAKRAMENTU CHRZTU

1. Obrzędy przyjęcia dzieci (przy drzwiach kościoła) obejmują: powitanie rodziców i chrzestnych, pytanie o imię i motywy prośby o chrzest, przypomnienie rodzicom i chrzestnym obowiązku chrześcijańskiego wychowania ochrzczonego dziecka; naznaczenie czoła znakiem krzyża przez szafarza, rodziców i chrzestnych - *oznacza ono włączenie do wspólnoty Kościoła i procesja na miejsce liturgii słowa*.

2. Liturgia słowa Bożego zawiera czytania biblijne, homilię i modlitwę wiernych zakończoną wezwaniem do świętych.

Modlitwa egzorcyzmu zawiera prośbę, aby Bóg uwolnił dzieci od grzechu pierworodnego i uczynił je świątynią i mieszkaniem Ducha Świętego. Włożenie ręki na głowę oznacza przyjęcie pod opiekę Kościoła.

3. Liturgia sakramentu rozpoczyna się przy chrzcielnicy od poświęcenia wody lub modlitwy dziękczynnej nad wodą już poświęconą. Następnie rodzice i chrzestni wyrzekają się zła i wyznają wiarę, którą potwierdza całe zgromadzenie, po czym udziela się chrztu.

4. Obrzędy wyjaśniające: na szczycie głowy namaszcza się ochrzczone dzieci olejem świętego Krzyżma na znak włączenia do ludu Bożego oraz uczestnictwa w godności Chrystusa - Kapłana, Proroka i Króla. Włożenie białej szaty oznacza nowe życie i przyobleczenie się w Chrystusa. Przekazanie światła od paschału przypomina, że ochrzczonego ma promieniować światłem pochodzącym od Chrystusa i postępować jak „dzieci światłości” (por. Ef 5,8-9), trwając w wierze i gotowości na spotkanie przychodzącego Pana.

5. Zakończenie obrzędu ma miejsce przy ołtarzu na znak, że chrzest prowadzi do Eucharystii jako Ofiary i pokarmu, dzięki któremu nowe życie będzie nieustannie wzrastać i rozwijać. Wszyscy obecni modlą się następnie słowami Modlitwy Pańskiej, po czym rodzice, chrzestni i wszyscy zgromadzeni otrzymują uroczyste błogosławieństwo.

Liturgia wtajemniczenia chrześcijańskiego dorosłych. Nawiązując do istniejącej w starożytnym Kościele instytucji katechumenatu, chrzest dorosłych poprzedza bogate w treść i rozłożone w czasie obrzędy liturgiczne związane z okresem formacji doktrynalnej, moralnej i liturgicznej, która powinna poprzedzać przyjęcie sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Katechumenat dorosłych trwa zwykle kilka lat.

W naszej parafii chrzty odbywają się w I sobotę miesiąca na Mszy św. o godz. 18⁰⁰ i w III niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 11³⁰.

Do chrztu potrzebny jest akt urodzenia dziecka z USC.

CZAS NAWIEDZENIA

/fragmenty listu pasterskiego abpa Józefa Michalika/

/.../ Maryja stała się Tą, która przybywa z darem zawiezenia. Przychodzi z pomocą nieustannie, w tyłu sanktuariach i w tyłu momentach naszego życia. Wdzięczni ludzie dziękują Matce Najświętszej w różny sposób: ofiarą Mszy św., złożonym zobowiązaniem, odbytą pielgrzymką czy inną, szczerą modlitwą. Prawdziwe, poprawne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, to zawierzenie się Jej z ufnością po to, aby całkowicie oddawszy się Bogu, pełnić Jego wolę zawsze i wszędzie, ochoczo i z wiarą. Na tym polega najprostsza droga do świętości: pełnić wolę Bożą tak jak Ona ją pełniła. Jej hasłem było przeciwieństwo: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!*” (Łk 1,38). Rozpoznawać wolę Bożą, realizować ją pokornie i chętnie, na wzór Jezusa i Maryi, oto zadanie dla każdego z nas, zadanie na całe życie. Różnie jest z tym pełnieniem woli Bożej przez nas chrześcijan...

Bracia i Siostry, doczekaliśmy w życiu przemyskiego Kościoła błogosławionego czasu nawiedzenia Maryi w Jasnogórskim Obrazie.

Jest to dar, który należy przyjąć z wielką pokorą, w poczuciu niepowtarzalności chwili. Dla gościa, którego szczerze pragniemy przyjąć, szykujemy to, co mamy najlepsze. Dajmy zatem naszej Matce czas rekolekcji, które w każdej parafii poprzedzać będą Jej nawiedzenie. Ofiarujmy duchowe dary, które będą niejako przedłużać te niepowtarzalne chwile spotkania z Matką. Nie jest to przy-



padek, że właśnie w tej chwili naszej historii Maryja puka do naszych drzwi. Każde Jej objawienie związane było z ważkim przesłaniem, orędziem. To nie tylko Fatima czy Lourdes, to także dni nawiedzenia diecezji są wołaniem Matki o wierność Synowi.

Matka modląca się!

/.../ Przeżyliśmy już wiele spektakularnych gestów. W bezsilnej złości wytykamy sobie dawną naiwność, oskarżamy tych, którzy nas oszukali. *Maryja przychodząca do nas zda się mówić – wróćcie do modlitwy. Tej codziennej i tej liturgicznej, kiedy Mój Syn ukazuje się na tyłu ołtarzach polskich świątyń. Bez modlitwy nie spełnią się Boże plany w was i we wspólnocie narodowej. Jedynie Duch Święty jest mocą przemienić to, co słabe na mocne. Dlatego w Wieczerniku trwałam razem z Apostołami na modlitwie. Nie oczekuję łatwych wzruszeń. Pragnę abyście przyjęli mnie w duchu modlitwy i obiecali tę modlitwę - indywidualną, rodzinną.*

Matka czuwająca!

Dobrze pamiętamy scenę ucieczki do Egiptu. Zaniepokojony wieściami Mędrców Herod postanawia wymordować wszystkie małe dzieci. Józef z Maryją, pouczeni i ostrzeżeni przez anioła, uciekają do Egiptu. Przebywają w tym kraju do czasu śmierci oprawcy. Także z tą ewangeliczną sceną przychodzi dzisiaj do nas Maryja. Zda się wołać - *nie dajcie się oszukać. Herod nie umarł. On żyje i nadal czyha na dusze dzieci i dorosłych.* Dramatem naszych czasów jest ironizowanie zagrożenia. Ludziom wydaje się, że ich to nie może dotknąć. Media świeckie podały, że w okresie wakacji dilerzy narkotyków zdobędą dwadzieścia tysięcy nowych nabywców, po prostu uzależnią tyłu młodych ludzi i w konsekwencji pchną ich na drogę fizycznego wyniszczenia i moralnej zgnilizny. Pojawia się pytanie – ilu ludzi to czytało. Pewnie wielu. Kto próbuje przeciwdziałać? Nieliczni. /.../ współczesny Herod działa programowo, ubierając się w szaty cywilizacyjnej poprawności. Oto już w te wakacje telewizja dwukrotnie naruszyła normy, nadając w godzinach emisji programów dziecięcych audycje promujące homoseksualizm i prostytutkę. /.../ Przypatrzmy się bliżej herodowej logice. Emituje się program. Zarażona zostaje część widowni. Niektórzy protestują. W prasie pojawiają się anonsy niezadowolenia. To cel, który zamierzył Herod. Rośnie ciekawość, ludzie się dopytują. Poszerza się rzesza niszczonej przez ów program /.../ *Maryja przestrzega - nie bądźcie naiwni zachęcam was do męstwa w ratowaniu mojego Syna w waszych sercach.*

Matka wierna !

W szczytowym momencie działalności Jezusa, faryzeusze i saduceusze postanowili zniweczyć skutki Jezusowej działalności oskarżeniem Go o chorobę psychiczną... „*Mówiono bowiem: Odszedł od zmysłów*” (Mk 3,21). /.../ Starsi pamiętają jak przy Jezusie, tuż obok tabernakulum gromadziły się w czasach zniewolenia rzesze poniżonych, szukających pomocy. Jezus przygarniał, leczył. Kiedy jednak znaleźli właściwe dla swojej działalności miejsce zaparli się przynależności do Jezusa. Świat dzisiaj coraz częściej oskarża Jezusa. Akt wierności Ewangelii i prawu Bożemu kwitowany jest - „*odszedł od zmysłów*” (por. Mk3, 21).

Tak śmieje się świat z Jezusa żyjącego w Kościele, w sercach młodzieży, która postanowiła być czysta, w małżonkach, którzy z determinacją walczą o wierność i chrześcijańską atmosferę w swoim domu. Wiele jest tych szepcików o „szaleństwie” wymagań Kościoła. Przykre, że wśród tego chichotu nie brak i ludzi wierzących. Ledwie wyjdą z kościoła już są innymi ludźmi. Czyż niedzielny handel i nieobecność na niedzielnej Mszy św. nie jest taką postawą? A ilu wierzących powtarza różne, fałszywe wieści telewizyjne lub gazetowe, karmi się tytułami, które nie przystoją uczniom Chrystusa, z drugiej strony gardzą słowem prasy i radia katolickiego. Wierność Jezusowi w sytuacji, gdy świat szydzi jest trudna, ale nieodzowna. Wyraża się ona także w postawie szacunku wobec Ojca Świętego, biskupów czy kapłanów. /.../ Otwórzcie przed Maryją kościoły, ale nie zapominajcie, że Kościołem najpiękniejszym jest czyste, łaską Pana napełnione serce. A więc z czystym sercem idźmy na spotkanie Maryi w tym czasie łaski...

CHLEB NASZ POWSZEDNI

„Kiedy Pan Bóg wymyślił ziarno,
(także wodę i rolę czarną)
- niebotycznie Boskie odkrycie,
by je tchnąć Sobą – więc życiem.
Wtedy człowiek za wolą Bożą
kłos rozmnożył. Do żarem włożył
i mełł mąkę. Formę ulepił,
w ogniu pieca zbożnie pokrzepił.
I tak, dzięki pomocy nieba,
poznał smak najcudniejszy...”

(z tomiku *Pejzaż wewnętrzny*)

Początki wytwarzania chleba sięgają młodszej epoki kamienia, około 12000 lat przed Chrystusem. Ale tamten chleb w niczym nie przypominał dzisiejszego. Były to placki z pokruszonego ziarna zmieszanego z wodą, pieczonego na rozgrzanych kamieniach palenisk. Nie wiadomo, kiedy do chlebowego ciasta zaczęto dodawać zakwas, czyli zaczyn. Przypuszcza się, że znany on był 10 tysięcy lat później w Egipcie, a także w Babilonii. Kodeks Hammurabiego z XVIII wieku przed Chrystusem wspomina o wypieku chleba z użyciem drożdży piwnych lub winnych. Również w Biblii (Księga Wyjścia) rozróżnia się chleb praśny i robiony na zakwasie. Ten pierwszy niekwaszony upamiętnia pożywanie z jakim opuszczali Izraelici Egipt; nie było czasu na użycie drożdży i czekanie na wyrośnięcie ciasta. „Chleb Oblicza” to w Starym Testamencie ofiara z 12 chlebów pokładnych, składana w świątyni przed obliczem Pana.

Na ziemiach polskich pieczywo robione na zakwasie rozpowszechniło się w IX – X wieku. Wypiekano wtedy razowy chleb żytni oraz wykwinny z kilkakrotnie przesianej mąki pszennej, z dodatkiem maku lub miodu. W XIII wieku znane były w Polsce różne gatunki pieczywa: chleb zwykły żytni, chleb żytni czarny z mąki nieprzesianej, chleb pszenny z mąki nieprzesianej, suchary az upływem czasu obwarzanki, precelki, rogaliki, za którymi przepadała Królowa Jadwiga. Na dworach jadało się pieczywo pszenne, wieśniacy najczęściej spożywali chleb ciemny z grubej żytniej mąki zmielonej na żarnach. W XVI wieku niektórzy piekarze zaczęli wypiekać chleb według zagranicznych receptur. Pojawiły się chleby holenderskie i szwedzkie, bułki wiedeńskie, francuskie i tureckie. Ale w dawnej Polsce niechętnie wykorzystywano do wyrabiania chleba nowoczesne technologie. Nawet prasowane drożdże, mimo że upieczony na nich chleb był pulchniejszy niż ten z dodatkiem drożdży piwnych, długo nie cieszyły się w piekarnictwie popularnością.

Do dzisiaj przetrwała opinia, że najlepszy był chleb wiejski wypiekany w piecu opalonym drewnem. Przed włożeniem do pieca (a czyniły to kobiety) kreślono nad nim znak krzyża mówiąc „rośnij chlebie jak chwala Boża w niebie”. Ten upieczony chleb



był zawsze pachnący, krzyżem znaczonej przed spożyciem, bardzo smaczny jedzony do ostatniej kromki. Okruchy tego chleba były skrzętnie zbierane. Jako podstawowe pożywienie chleb był szczególnie szanowany. Nie krojono go nożem tylko łamano. Znane było powiedzenie „Dopóki kobiety pieką chleb, świat się nie kończy”.

A dzisiaj? Dawną tradycję pieczenia chleba przejęły małe rodzinne warsztaty rzemieślnicze. Tutaj chleb jest nadal ręcznie formowany, dogładany, sprawdzany czy się dopiekl, pieczony na naturalnych zakwasach. Takie piekarnie to obecnie kropla w morzu produkcji przemysłowej. Dzisiaj wielkie piekarnie produkują ładne bochenki z dodatkiem sztucznych środków spulchniających oraz innych zapobiegających starzeniu się pieczywa. Chleb w tej produkcji jest „bezosobowy” – maszyny dozują, mieszają formują bochenki, które na taśmie idą do wypieczenia. Rzeczą gustu jest, że pieczywo od obydwu wytwórców ma swoich klientów.

W Radzionkowie koło Bytomia znajduje się jedyne w Polsce i pierwsze w krajach Europy Wschodniej Muzeum Chleba. Znajdują się w nim wszystkie przedmioty potrzebne do wytworzenia chleba, eksponaty wypieków, dokumenty archiwalne z XVI i XVII wieku i wiele innych, których ciągle przybywa. Gośćmi szczególnie ważnymi w tym muzeum jest młodzież szkolna. To dobrze, bo to jej trzeba wpoić, że od szacunku dla kromki chleba już tylko krok do szacunku dla najbliższych, do kraju rodzinnego.

Od najdawniejszych czasów chleb był symbolem życia i dobrobytu. Składano go w ofierze na ołtarzach i u progu domu. Witano nim gości, obdarowywano nim nowożeńców, co przetrwało u nas do dzisiaj. Niesiono go w darze władcom, czego pamiątką są uroczystości dożynkowe. Chleb jest darem Bożym, którego nikomu nie godzi się odmawiać. Nie byłoby tego chleba bez błogosławionego trudu rolniczego. Dłoniom polskiego rolnika należy się ucałowanie i wdzięczność, o czym dziś tak wielu zapomina.



O. Jan Beyzym



Ks. Jan Wojciech Balicki



S. Sancja Janina Szymkowiak



Abp Zygmunt Szczepny Potock

BEATYFIKACJA I KANONIZACJA

Początkowo w Kościele używano wyłącznie pojęcia „kanonizacja”, a jeśli pojawiało się określenie „beatyfikacja”, to prawie zawsze jako określenie zamienne. Mimo, iż od końca X wieku inicjatywę w zakresie ogłaszania świętych zaczęli przejmować papieże, to biskupi wciąż mieli sporo do powiedzenia w tych sprawach. Zaczęła wówczas obowiązywać zasada, że decyzja biskupa ma charakter lokalny i nosi nazwę beatyfikacji. Papież Urban VIII konstytucją apostolską z 1634 r. wprowadził wyraźne rozróżnienie, zaznaczając jasno, że każdą kanonizację musi poprzedzić beatyfikacja i odtąd tylko Stolica Apostolska może zdecydować o publicznej czci sługi Bożego.

W naszych czasach swój wkład w ustawodawstwo dotyczące kanonizacji i beatyfikacji wnieśli papieże; Paweł VI i Jan Paweł II.

Jan Paweł II konstytucją „DIVINUS PERFECTIIONIS MAGISTER” z 1983r. uporządkował dotychczasowe ustawodawstwo kościelne w tym zakresie. Obowiązujący obecnie dokument wprowadził wiele zmian.

Do najważniejszych należą:

- zmniejszenie z trzech do jednego liczby cudów, niezbędnych dla uznania danej osoby za błogosławioną lub świętą;
- zmiana statusu uczestników procesu beatyfikacyjnego lub kanonizacyjnego;
- zaostrożenie krytycyzmu w badaniu poszczególnych spraw;
- przyznanie większej roli Kościołom lokalnym w postępowaniu wstępnym.

Chodzi tu o gromadzenie danych i wszelkich materiałów dotyczących kandydatów na ołtarze, stwierdzenia cnót świętości lub męczeństwa oraz orzeczenia prawdziwości cudu, dokonanego za wstawiennictwem tegoż kandydata. Stolica Apos-

tolska powinna być jedynie poinformowana o rozpoczęciu postępowania wstępnego i wyrazić na to zgodę.

Ważnym elementem wprowadzonym przez nowy dokument było zastosowanie metody krytycznej w stosunku do wszystkich spraw zarówno dawnych jak i współczesnych. W tym celu konstytucja apostolska z 1983 r. ustanowiła kolegium relatorów. Pod ich kierunkiem przygotowywane są opracowania, których celem jest wykazanie heroicznego cnót lub męczeństwa kandydatów na ołtarze.

Inną nowością była zmiana funkcji tzw. „promotora wiary”, który dotychczas uczestniczył w procesie kanonizacyjnym raczej jako jedna ze stron, badając prawowierność kandydatów. Obecnie zaś jest swego rodzaju sędzią teologiem, rzewodnicząc posiedzeniom teologów, na których składają oni tzw. „vota”, czyli ypowiadają na piśmie opinie na temat przedstawionej pozycji i głosują. Ogólnie można powiedzieć, że dokumenty Stolicy Apostolskiej dotyczące ogłaszania błogosławionych i świętych, z jednej strony uprościły tę procedurę, z drugiej zaś zwiększyły wymagania w stosunku do kandydatów na ołtarze.

Jedną z osobliwości pontyfikatu Jana Pawła II są beatyfikacje i kanonizacje zbiorowe. Wówczas, podczas jednego obrzędu Papież wynosi do chwały ołtarzy od razu kilka lub kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt i więcej osób. Takie zbiorowe ceremonie pozwalają przybliżyć szerszemu ogółowi Kościoły lokalne w innych krajach. A że uroczystości te są na ogół transmitowane do wielu krajów, przeto uczestniczą w nich duchowo także różni wierni, Kościół zaś staje się jeszcze bardziej powszechny.

„DOBRCZE PANIE, ŻEŚ MNIE UPOKORZYŁ, DOBRZE”

18 sierpnia 2002 w Krakowie Ojciec Święty Jan Paweł II zaliczył w poczet błogosławionych czcigodnego słuęę Boęego ks. Jana Balickiego, zaś 23 sierpnia odbyły się w Przemyśle uroczystości podniesienia relikwii bł. ks. Jana Balickiego.

Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu miejskim w Przemyśle. Przewodniczył im arcybiskup Edward Nowak, który na tę uroczystość przyjechał z Rzymu. Wezwał on nas do tego abyśmy się stawali podobni do Chrystusa oraz wpatrywali się w Jego oblicze. To Boęe wezwanie zrealizował w stopniu heroicznym błogosławiony Jan Balicki.

Po skończonej liturgii słowa wyruszyła uroczysta procesja z cmentarza do katedry z relikwiami błogosławionego. Na samym początku relikwiarz nieśli przedstawiciele duchowieństwa przemyskiego. Jan był godnym i bardzo pokornym kapłanem. Następnie relikwie przejęli przedstawiciele zakonów miasta Przemyśla. Jan mimo, że nie składał ślubów zakonnych, żył w doskonałym ubóstwie, czystości i posłuszeństwie dla każdego zakonnika. Jako kolejni relikwie ponieśli klerycy seminarium przemyskiego. Bł. Jan otaczał alumnów seminarium pasterską miłością jako spowiednik i kierownik duchowy, wykładowca i rektor. Następnie relikwiarz przejęli ojcowie. Ojcowie i matki są powołani do okazywania dzieciom słowem i czynem prawdy o miłości Boga. Jako kolejni relikwie nieśli przedstawiciele młodzieży. Młodzież potrzebuje wzorów i autorytetów ludzi szlachetnych wiernych ideałom którzy potrafią iść pod prąd modzie i zwyczajom. Również żołnierze przyłączyli się do niesienia relikwii błogosławionego. Jan kochał swoją ojczyznę, a w niej szczególnie tych, którzy są biedni i grzeszni. Jako ostatni relikwiarz w drzwiach katedry przejął jej proboszcz wraz z wikariuszami i przedstawicielami parafii. Oni bowiem stają się stróżami relikwii bł. Jana, które zostały ustawione za ołtarzu Matki Boęej Jackowej. Zaś na stałe znajdować się będą w ołtarzu Św. Stanisława, gdzie będą obierać należną cześć.

Po zakończeniu procesji odbyła się uroczysta Msza Św. Arcybiskup Edward Nowak w kazaniu podkreślał Święte życie Jana Balickiego i wzywał każdego nas do jego naśladowania. Ta uroczystość była niejako wyznaniem wiary wielkiej rzeszy mieszkańców Przemyśla i okolic, którzy po raz kolejny pokazali, że bł. Jan Balicki jest kimś wyjątkowym, u którego za życie i po śmierci można znaleźć pokrzepienie duszy i ciała.

Błog. Jan jest również wielkim nauczycielem i wzorem dla każdego kapłana i kleryka, który chce kroczyć jego drogami.

Niech będzie on wzorem dla każdego człowieka, człowieka cichego i pokornego serca.

Błogosławiony Janice Balicki ora pro nobis

kl. Leszek Gocek



KS. JAN WOJCIECH BALICKI
(1869 –1948)

urodził się w Staromieściu pod Rzeszowem w biednej, ale bardzo religijnej rodzinie. Uczęszczał do prestiżowego gimnazjum rzeszowskiego. W 1892 r. po ukończeniu Seminarium Duchownego w Przemyśle został wyświęcony na kapłana. Rok później rozpoczął studia teologiczne na Gregorianum w Rzymie, uwieńczone doktoratem. Po powrocie do kraju podjął pracę prefekta i wykładowcy w Seminarium Przemyskim.

W latach 1928-34 bł. ks. Balicki był rektorem Seminarium Duchownego. Duszpasterzował także wśród młodych robotników i rzemieślników. Wraz z bp. Fischerelem oddał się też całą duszą działalności misyjnej i rekolekcyjnej. Jeszcze jako młody kapłan założył dom dla upadłych dziewcząt, co było powodem oszczerstw pod jego adresem. Dzieło to zostało zlikwidowane po wkroczeniu sowietów do Przemyśla podczas II wojny światowej. Sługa Boży boleśnie to przeżył. Ten bardzo aktywny i owocny czas łaski został przerwany wielkim cierpieniem. Postępująca choroba oczu skazała młodego jeszcze człowieka na pomoc innych. Nie mogąc aktywnie działać, bł. ks. Jan Balicki stał się znanym i poszukiwanym spowiednikiem. Jego konfesjonał był zawsze oblężony przez penitentów. Wiedzano, że sam podejmował akty pokutne za swoich penitentów. Zmarł w opinii świętości w Przemyśle 15 marca 1948 r. Odtąd, tak jak kiedyś do konfesjonału, ludzie szli do jego grobu, modlili się, prosili i dziękowali za pomoc w różnych potrzebach.



Służyć Chrystusowi w ubogich! oto odpowiedź na to pytanie. Ojciec Św. Jan Paweł II raz po raz nawołuje do niesienia pomocy ludziom ubogim chorym i mówi, że tam gdzie nie ma prawdziwej troski o ubogich i chorych tam nie ma chrześcijaństwa, tam nie ma Jezusa Chrystusa. Być miłosiernym to

tylko, co spieszyć ofiarnie z pomocą wszystkim, którzy są w potrzebie, darzyć ich życzliwością, uśmiechem, dobrym słowem, pomocą i modlitwą, na wzór Chrystusa. To właśnie On, powodowany wielkim miłosierdziem, w cudowny sposób rozmnażał chleb i karmił głodnych, leczył, wypędzał złe duchy i odpuszczał grzechy. Wreszcie, powodowany wielkim miłosierdziem umarł za nas na Krzyżu po to, abyśmy życie wieczne mieli w obfitości. Wygłaszając kazanie na górze błogosławieństw, powiedział m.in. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że im ludziom się lepiej powodzi, im bardziej obfituje we wszystko, tym łatwiej ich serce staje się skostniałe, a nawet okrutne, często z chęci, aby więcej mieć przyczyniają się pośrednio do tego, że ludzie słabi popadają w różne uzależnienia (alkohol, narkotyki, pornografia i inne, – ktoś to w końcu propaguje i żeruje na ludzkiej słabości. Być miłosiernym to nie wystarczy dać jałmużnę, ale stwarzać wokół siebie taką atmosferę i warunki, aby nie było głodnych, cierpiących, uzależnionych, smutnych, bezrobotnych, bezdomnych, czy to w rodzinie czy sąsiedztwie, w pracy, w szkole, a nade wszystko na szczytach władzy.

Żałosny to widok, gdy obecność Ojca Św. wykorzystuje się po to, aby się pokazać światu w dobrym świetle i zamiast wsłuchiwać się w Jego nauczanie i przyjąć je, wygłasza się mnóstwo frazesów, stwarza się iluzje, czyli pozory prawdy. Z nauczania Ojca Św. słyszy się tylko to co chce się usłyszeć, a nie to co się powinno usłyszeć.

Na różnych szczeblach życia są różne możliwości czynienia miłosierdzia, ale wszędzie są. Dobre ustawy, chroniące życie, rodzinę, dbałość o wychowywanie młodzieży w duchu zasad chrześcijańskich, dbałość o interesy swego państwa na arenie międzynarodowej, o dobre imię Polski w świecie, dbałość o szacunek dla Ojca Św. i Jego nauczania, wprowadzanie w życie tego co podpowiada można by tak wyliczać w nieskończoność – oto jest prawdziwe miłosierdzie. Bardzo zabolęła mnie manipulacja jaka zaistniała w czasie przemówienia powitalnego w Balicach jakoby Ojciec Święty podpisywał się za integracją z Unią Europejską. Ojciec Święty i biskupi chcą zjednoczenia Europy, natomiast Unia Europejska to twór niekoniecznie klarowny, wprowadzający zbrodnicze ustawy, podobne jak w minionym systemie pod tym na pewno kościół podpisać

JAK ŻYĆ?

się nie może. Zachęcam do przeczytania „Niedzieli” z dn. 14 lipca 2002 r. – tytuł na 1 str. tego katolickiego wspaniałego tygodnika brzmi „Śmierć u bram Europy”, przeczytanie tego wiele wyjaśnia. Nastąpił czas głębokiej refleksji i przypomnienia Boga bogatego w miłosierdzie, czas abyśmy zaufali Jezusowi, że On nas nie zawiedzie. Błogosławione dni kolejnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny powinny zawoocować wzrostem religijności, duchowości, patriotyzmu, odpowiedzialnego działania, nie wolno stać biernie przyglądać się i tylko krytykować, bierność jest wielkim grzechem zaniedbania. Przybycie Ojca Św. do Ojczyzny uświadomiło nam, że to na polskiej ziemi Bóg ukazuje miłosierdzie dla świata, tę iskrę Bożą, o której mówił Jezus Świętej Faustynie:

„Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i Świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście moje”. Czy zastanawiamy się nad tym w jak błogosławionym czasie przyszło nam żyć? Czy umiemy to docenić? Od 23 lat Jan Paweł II Zw. Wielkim, papież Polak, podobnie jak Chrystus ugina się pod ciężarem swego Krzyża, kieruje „barką” Piotrową i prowadzi ją po wzburzonych falach świata, głosi Prawdę, Sprawiedliwość, Solidarność, Miłosierdzie, zapala świat swoją Miłością. (Na ustach „innych” te słowa są pustymi frazesami). Oto człowiek, który w czasie okupacji niemieckiej, przemierzający codziennie w drewniakach daleką drogę do pracy jako robotnik w Solvay’u, dziś opodał w Łagiewnikach poświęca Światowe Centrum Bożego Miłosierdzia. Przypomnijmy sobie 13 maja 1981 roku – próbę zgazowania tej iskry Bożej, tymczasem ta Iskra Boża rozbiła się na cały świat i płonie. Cały czas obserwujemy próby gaszenia tej iskry Bożej różnymi metodami, inną już bronią, która nazywa się **manipulacja** ludzkimi umysłami. „Książę kłamstwa” posługuje się kłamstwem, bo pozory prawdy to po prostu iluzja, czyli kłamstwo. Ojciec święty z kłamcami nigdy nie polemizuje, nikogo nie potępia, każdego szanuje, On po prostu głosi Prawdę czyli Chrystusa. Dokonuje rzeczy wielkich, nieprzemijających, kto patrzy ten widzi, kto słuch ten słyszy, ale są i tacy, którzy słyszą tylko to co im dogadza.

Datę 17 sierpnia 2002 należy zapamiętać! W tym dniu Ojciec Święty konsekrował w Krakowie – Łagiewnikach Światowe Centrum Bożego Miłosierdzia i wezwał podczas Mszy Św. na Błoniach krakowskich, abyśmy byli świadkami miłosierdzia Bożego. Wzywa nas, abyśmy byli świadkami miłości, bo bez miłości nie ma miłosierdzia, abyśmy przylgnęli czyli do Tego, Który dał nam najlepszy wzór, a wczytując się w Ewangelię byśmy nauczyli się jak, wg niej żyć. „Pan stanął kiedyś nad brzegiem, szukał ludzi gotowych pójść za Nim...”, wzywa nas wciąż do swej winnicy. Spójrzmy w oczy Miłosiernego Jezusa na obrazie „Jezu ufam Tobie”, a otworzą się serca nasze na jego miłość.

Barbara Pankiewicz

O UZALEŻNIENIU ALKOHOLEM CIĄG DALSZY

Tym razem będę chciał poruszyć bardzo trudny temat, - próbę dotarcia do świadomości ludzi skażonych alkoholizmem. Zastanawiałem się nad tym długo czy podjąć się go, bo nie mam specjalistycznego przygotowania teologicznego i psychologicznego, które jest bardzo potrzebne do rozważenia tego tematu. Podjąłem go tylko dlatego, bo zostałem podbudowany przez niektórych czytelników oraz współredagujących ten miesięcznik. Od ponad dwóch lat zastanawiam się jak to się stało, że we mnie nastąpiła taka zmiana w sposobie myślenia. Gdyby mi jeszcze dwa i pół roku temu powiedział ktoś, że jestem alkoholikiem to na pewno nie chciałbym przyjąć tego do świadomości i zareagowałbym gniewem.

Po upływie 3 miesięcy jak przestałem spożywać alkohol określiłem się w gronie rodzinnym, że jestem alkoholikiem. W późniejszym czasie oświadczyłem to w gronie znajomych, a obecnie publicznie, bo wiem, że niektórzy czytelnicy wiedzą kto pisze te artykuły. Uważam, że przyznać się do tego, że jestem alkoholikiem nie jest wstydem, wstydem jest szwendać się pijanym po ulicach i zachowywać się krytycznie, żebrać pieniądze pod sklepami na alkohol, rujnować rodzinę, być zwolnionym z pracy za alkohol lub jeździć po pijanemu samochodem. Od prawie roku kiedy zaobserwowali moi znajomi, że ja nie piję mówią mi „zazdroszczę ci, że nie pijesz lub jak to zrobiłeś, że mogłeś przestać pić” A zatem jak wynika z tych wypowiedzi alkoholizm jest naprawdę chorobą nieuleczalną i wyjść z niej jest tylko w mocy Bożej: Uważam, że alkoholizm jest karą Bożą za nadużywanie alkoholu, a karę tą podtrzymuje i pogłębia szatan jako władca zła. To on pogłębia tę karę opanowując psychikę ludzką, którą człowiek nie jest w stanie sam zmienić. Z wieloma alkoholikami rozmawiałem na temat alkoholu i wszyscy stwierdzają, że pijaństwo to nic dobrego, a po upływie niedługiego czasu widzę ich znowu pijanych. Coś tu jest nie tak, dlatego słowa nie idą w czyn. Dlaczego tak szybko zapominasz nastrój kacowy, nieprzespane noce, okropne sny i wszystkie związane z tym konsekwencje. Przecież alkohol nie jest smakołykiem – więc co cię do tego ciągnie. Sam zapach alkoholu organizm odrzuca, bo po wypiciu kieliszka potrząsa tobą. Za-

stanów się nad tym w czasie przerwy w pijaństwie. Postaw sobie wtedy pytanie co cię ciągnie do tego alkoholu skoro on komplikuje ci życie. Dlaczego świadomie pchasz się w to choć wiesz, że to nic dobrego. Jeżeli do kieliszka doprowadzają cię problemy życiowe, to wiedz, że on ich nie rozwiąże wręcz przeciwnie pogorszy. Skoro alkoholizm jest karą Bożą za nadużywanie alkoholu to zmienić twoje życie może tylko Bóg. Przestań pić i dawać szansę szatanowi, by panował nad tobą, on chce tylko doprowadzić do zatracenia twego ciała i duszy.

Po spożyciu większej ilości alkoholu zachowanie pijanego jest krytykowane przez ogół ludzi otaczających go. Dlaczego więc sięgasz po ten alkohol i doprowadzasz się do tego stanu krytyki, czy naprawdę nie zależy ci na opinii publicznej ?

W pierwszym moim artykule pt. „Alkoholicy żyją wśród nas” opisywałem jak piękne jest życie w trzeźwości ile radości z niego wypływa i satysfakcji. Dlaczego wy, pijący nadal marnujecie to życie i zatracacie jego sens. Przyznam się wam szczerze, że kiedy jestem na Kalwarii Pałacowskiej to proszę bardzo Matkę Najświętszą aby uprosiła u swego Syna dla mnie jeszcze wiele lat życia, bym mógł ciesząc się życiem w trzeźwości. Faktem jest to, że alkoholicy nie są akceptowani społecznie i traktuje się ich jako margines skazany na samozniszczenie się. Uważam, że takie podejście do tej sprawy jest niewłaściwe. Choroba alkoholizmu jest następstwem częstego jego spożywania szczególnie w młodym wieku. Zależy to też od siły psychiki na twarde prawo życia i okoliczności z nim związane. Przede wszystkim ma tu duży wpływ środowisko rodzinne i to w którym przebywamy. Bardzo duży wpływ na ograniczenie spożycia alkoholu może mieć brak wspomagania pijących finansowo, żebrzących pod sklepami lub na ulicy lub w innych okolicznościach. Jeżeli dzisiaj dostanie na piwko to jutro będzie odważniej podchodził i żebrał. Duży wpływ na spożycie alkoholu ma akceptacja tego przez rodzinę, a w szczególności żonę nie reagującą na to. Reakcja społeczna i rodzinna musi być zdecydowana, bo nie wiadomo kiedy nastąpi uzależnienie organizmu. Wiadomo jest, że każde jego spożycie przyspiesza jego proces.

c.d.n.

XVII ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY W TORONTO

Kolejne Światowe Spotkanie Młodych – które odbyło się w Toronto pod hasłem: „Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata” – już za nami. Na pewno każdy z nas chciałby uczestniczyć w takim czuwaniu z Ojcem Świętym, lecz wiemy, że łączy się to z ogromnym kosztem.

Duchowo łączyliśmy się z Toronto przez radio, telewizję i prasę. Zastanawiamy się, jakie to jest przeżycie być blisko Ojca Świętego, między ludźmi całego Świata, gdzie niemal każdy mówi w innym języku.

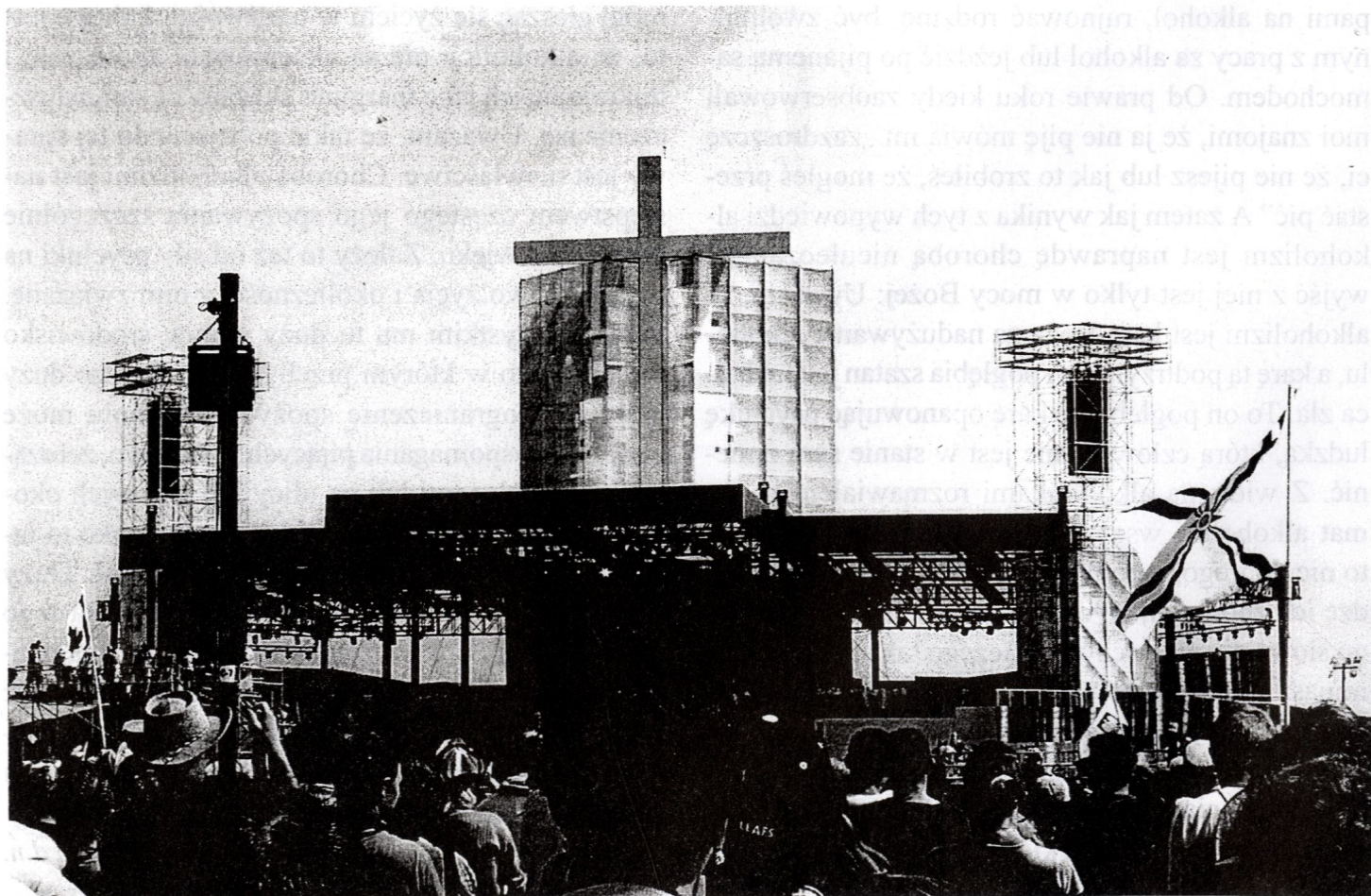
„Spotkanie w Toronto, to przeżycie nie do opisanie” – mówi nasza parafianka, uczestniczka światowego dnia młodzieży. Poprosiłam ją, aby podzieliła się z naszymi czytelnikami swymi wrażeniami. Oto jej refleksje:

Wyjeżdżając z Polski na wakacje do rodziny w Toronto wiedziałam, że tam przyjeżdża papież. Tylko nie byłam pewna, czy go zobaczę. Gdy Ojciec Święty przyleciał do Toronto, ja siedziałam przed telewizorem i próbowałam zrozumieć, co mówią. Za pięć dni miał być blisko miejsca w którym mieszkałam, w Dansviev Park. Z niecierpliwością czekałam na ten dzień, ciągle o nim myślałam. I doczekałam się, wstałam wcześniej rano, żeby znaleźć sobie dobre miejsce. Pogoda nie do-

pisywała ale nikomu to nie przeszkadzało – było mnóstwo ludzi, porozkładane namioty, śpiwory-pielgrzymi od kilku dni tam nocowali. Gdy na niebie pojawiły się helikoptery wiedziałam, że przybył Ojciec Święty. Wzniosły się okrzyki i flagi różnych narodów w tym również Polski. Pierwsze słowa papież skierował do młodzieży wszystkich narodów – witał zgromadzonych w języku angielskim lecz ja nie wszystko rozumiałam. Wraz z Ojcem Świętym rozjaśniło się niebo, zaświeciło słońce. W czasie homilii papież prosił, aby ci którzy przyszli na spotkanie z nim, stali się „ludźmi błogosławieństw”: „Panie Jezu (...) ucz ich tej prawdy i pięknej wizji, którą ogłosiłeś na górze (...) spraw, aby światło twojej mądrości przyświecało im, tak aby słowem i czynem rozpowszechniali na świecie światło i sól ewangelii” Na koniec Ojciec Święty zęgnął wszystkich, a szczególnie Polaków w języku ojczystym. Wtedy tysiące flag polskich pojawiło się w powietrzu, okrzykiem i oklaskom nie było końca. Nawet nie przypuszczałam, że tak wielu Polaków tam było.

To było wspaniałe przeżycie, nigdy tego nie zapomnę. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam tam być. Zmęczona, ale pełna wiary wróciłam do domu.

Agnieszka





Witam Was Kochane Dzieci !!!

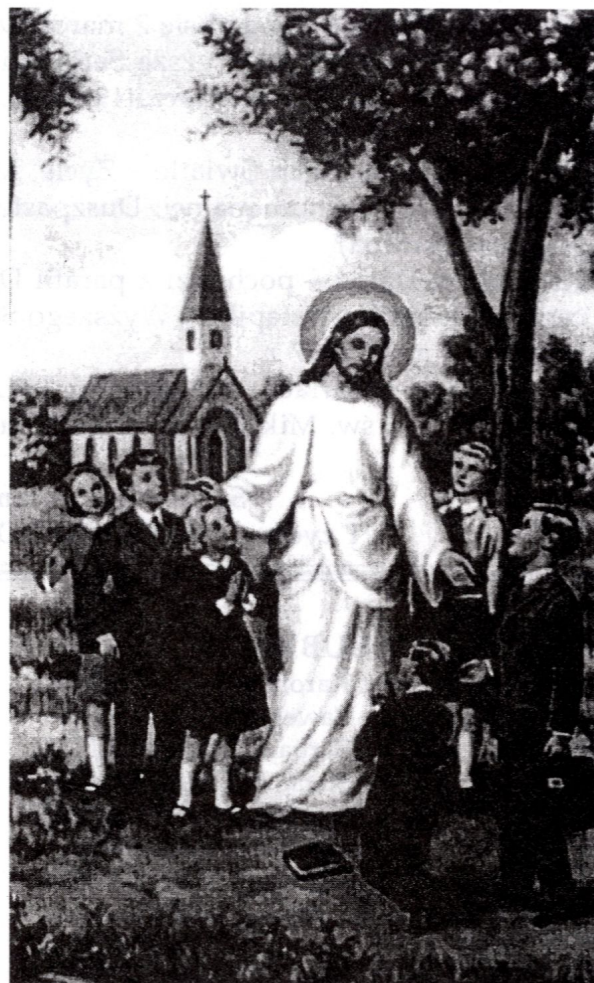
Skończył się czas odpoczynku, wędrowania, zwiedzania nowych miejsc, spotkania nowych ludzi. Każdy z Was z uśmiechem na twarzy wspominać będzie pełne radości chwile wakacji. Może były łyzy wylane podczas rozstań... Pozostały adresy wspomnienia: ciepłej wody w morzu, troskliwych wychowawców, nowych przyjaciół, każdy chciałby tam powrócić i przeżyć to jeszcze raz. Myślę jednak, że niezapomnianą chwilą było spotkanie z Ojcem Świętym w naszej Ojczyźnie. Nauczanie Papieża często trudne i wymagające ogromnego samozaparcia daje siłę i odwagę milionom ludzi na świecie. Nieustannie pokazuje, że człowiek powinien dążyć do świętości, którą może osiągnąć. Świadczą o tym liczne beatyfikacje i kanonizacje.

W tegorocznej pielgrzymce Ojciec Święty ukazuje nam Bożą miłość i miłosierdzie. W czasie powitania Papież powiedział: „... wszystkim moim rodakom przynoszę dziś przesłanie nadziei płynące z Dobrej Nowiny, że Bóg bogaty w miłosierdzie w Chrystusie objawia każdego dnia swoją miłość. To On zmartwychwstały Chrystus mówi dziś do każdego z Was: - Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków (Ap 1,17-18)

Oto przesłanie Bożego miłosierdzia, które przynoszę dziś mojej ojczyźnie i moim rodakom: „przestań się lękać“! Niech nasze serca wypełni łaska nadziei.”

Dziś gdy rozpoczynacie nowy rok szkolny – czas nauki, może być on jeszcze piękniejszy, bo przeżywać go możecie z największym Przyjacielem - Jezusem. To czego doświadczyliście w czasie wakacji i spotkania z Papieżem możecie teraz zanieść do szkoły, klasy, parafii i pokazać, że z Bogiem łatwiej żyć.

Bądź żywym świadectwem, odważnym w wierze. W nowym roku szkolnym życzę Wam owocnej pracy i samych szóstek.



WITAMY!

W okresie wakacji powitaliśmy w naszej parafii dwóch księży wikariuszy:

Ks. Adam Wąsik – urodził się 2 marca 1966 r. w Nowej Dębie. Tutaj ukończył Liceum Ogólnokształcące. W 1991 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu. Pracował dotychczas w następujących parafiach: Rokietnica (1991-93), Leżajsk - Fara (1993-95), Jarosław – parafia p.w. Chrystusa Króla (1995 – 2002).

Duszpasterstwa: Ruch Światło - Życie, Moderator Diecezjalnej Diakonii Formacji Animatorów i Diakoni Deuterokatechumenalnej, Duszpasterstwo turystyczne, Wymiana trójstronna młodzieży (Polska-Niemcy-Ukraina)

Ks. Robert Daraż – pochodzi z parafii Dubiecko nad Sanem. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Dubiecku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął 18 maja 1997 r.

Pracował w parafiach: Białobrzegi k/Łańcuta, Wołkowyja, a ostatnie dwa lata duszpasterzował w parafii p.w. św. Mikołaja w Pruchniku k/Jarosławia.

Serdecznie witamy w naszej wspólnocie parafialnej
i życzymy **SZCZĘŚĆ BOŻE** na kolejne lata posługi duszpasterskiej

ŚLUBY:

1. Karolina, Maria HALISZ
Paweł JANIĄK
2. Barbara, Maria PULNAR
Stefan BEDNAREK
3. Mariola, Wioletta KOŁCZ
Grzegorz KUDŁA
4. Marzena, Anna HYDZIK
Piotr, Adam KĘDRA
5. Monika WOJTOWICZ
Jacek SZEWCZYK
6. Marta, Katarzyna BABIĄ
Mariusz, Robert SOBĄNSKI
7. Monika, Alicja SUROWIEC
Robert, Marek LEMKO
8. Dorota, Katarzyna KUCZMA
Krystian, Tomasz LISOWSKI
9. Ewa, Julita NOCUŃ
Bogusław GNATEK
10. Katarzyna WARCHAŁOWSKA
Jarosław SZCZEPANIK
11. Agata NIEMIEC
Andrzej KUKUŁKA
12. Anna FILIP
Piotr FRĄCZEK

**CHRZTY:**

1. Zofia, Teresa GROMEK
2. Jan, Stanisław DZIUBA
3. Bartosz, Wojciech KACZKOWSKI
4. Zuzanna CYRANKOWSKI
5. Marcin MILCZANOWSKI
6. Dawid, Piotr CIUPKA
7. Aleksandra PENAR
8. Julius SAN
9. Patrycja, Kinga KŁODOWSKI
10. Wiktoria, Maria ŚLIWIŃSKI
11. Joanna, Monika DEREN
12. Michał, Jan SOWA
13. Konrad, Patryk KRAWCZYK
14. Tadeusz, Jan DZIARMAGA
15. Krystian, Adam KALEMBA
16. Julia, Aleksandra PRZEKWAS
17. Anna, Magdalena ŚPIEWAK
18. Natalia, Władysława BUKŁAD
19. Angelika, Dominika MILCZANOWSKI
20. Michał KARAŚ
21. Mateusz, Jan MASELYK
22. Patrycja, Magdalena IVANOV
23. Krzysztof, Roman KIJOWSKI
24. Aleksandra, Kinga WOJCIECHOWSKI
25. Milena, Diana BURNATOWSKI

**POGRZEBY:**

1. Edward Sońnicki
2. Józef Grabowski
3. Maciej Tomczewski
4. Anna Nawracaj
5. Jadwiga, Izabela Siermińska
6. Stanisław, Piotr Brygidyn
7. Tomasz Michałkiewicz
8. Orzeł Józef
9. Zdzisław, Zenon Kowalik

